

KRYSTYNA MODRZEJEWSKA

Uniwersytet Opolski

Islamofobia Houellebecqa

Premiera najnowszej powieści Michela Houellebecqa (ur. 1958) *Uległość* (2015) zbiegła się w czasie z zamachami na redakcję „Charlie Hebdo” w Paryżu. Dzieło przedstawia wizję przyszłości inną niż poprzednie powieści, w których autor bezwzględnie krytykował współczesną cywilizację. Pierwsza z nich — *Poszerzenie pola walki* (1994, W.A.B. 2006) — przyniosła pisarzowi rozgłos i doczekała się ekranizacji. Druga — *Cząstki elementarne* (1998, W.A.B. 2003) — została uznana we Francji za najlepszą książkę roku (cztery lata później zdobyła prestiżową nagrodę IMPAC DUBLIN Literary Award). Ponadto na podstawie *Cząstek elementarnych* w 2006 roku powstał film w reżyserii Oskara Roehlera. Z kolei filmową wersję *Możliwości wyspy* (2005, W.A.B. 2006) reżyserował sam pisarz. Kolejnej powieści — *Platformie* (2001, W.A.B. 2004) — towarzyszył skandal wykreowany przez autora prowokującą wypowiedzią na temat islamu: „[n]ajgłupszą religią jest, powiedzmy sobie szczerze, islam. [...] Biblia przynajmniej jest piękna, bo Żydzi mieli talent literacki, dzięki czemu można im wiele wybaczyć”¹. Dodatkowo w dziele opisał atak terrorystyczny na egzotyczne kurorty, antycypując niejako tragedię na World Trade Center. *Mapa i terytorium* (2010, W.A.B. 2011) otrzymała Nagrodę Goncourtów, najważniejsze wyróżnienie literackie we Francji. Symbolicznym obrazem naszych czasów są w niej pusty dom publiczny i kolejki do kliniki, w której dokonuje się eutanazji. Na koniec dodajmy, że Houellebecq zagrał samego siebie w *Porwaniu Michela Houellebecqa* (2014) w reżyserii Guillaume’a Nicloux — filmie inspirowanym tajemniczym zaginięciem autora w czasie trasy promocyjnej *Mapy i terytorium*².

W *Uległości* 44-letni nauczyciel akademicki, literaturoznawca, badacz Joris-Karla Huysmansa, francuskiego pisarza z przełomu XIX i XX wieku, pomyślnie obronił rozprawę doktorską przed komisją Sorbony Paris IV pt. *Joris-Karl Huysmans, czyli wyjście z tunelu*. Od Huysmansa bohater Houellebecqa przejmuje nie tylko wrażliwość na rozkosze podniebienia, ale ważna staje się dla niego sama droga pisarza — przejście od dekadencji, sybarytyzmu, perwersji w powieści *Na*

¹ Cyt. za: M.R. Chehab, *Nihilista, cynik, mizogin i islamofob?*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.09.2015, s. 34.

² O Houellebecqu pisałam w: *Michel Houellebecq — bohater naszych czasów*, [w:] *Wszystkie światy, bezład, pustka*, red. M. Czapiga, K. Konarska, „Colloquia Anthropologica et Communicativa” 7, Wrocław 2014, s. 175–182.

wspak do mistycyzmu późnych książek, które pisał po konwersji na katolicyzm i zamknięciu się w klasztorze. Bohater Houellebecq'a próbuje powtórzyć ten krok, ale w znaczącej scenie przed posągiem Matki Boskiej nie doznaje objawienia.

Z jednej strony narrator akademik definiuje wartości literatury, które każdy humanista przyjmie z zadowoleniem:

A przecież specyfika literatury, najważniejszej ze sztuk kończącego się na naszych oczach Zachodu, nie jest aż tak trudna do zdefiniowania. [...] jedynie literatura jest w stanie wywołać poczucie kontaktu z umysłem innego człowieka w jego integralności, z jego wzlotami i upadkami, z jego ograniczeniami, małostką, obsesjami, przekonaniami, z tym wszystkim, co go porusza, ciekawi³.

Z drugiej mamy do czynienia z człowiekiem wypalonym zawodowo, „samotny[m] i smutny[m], [...] i zbrzydzone[m] do studentów”⁴, co brzmi przynębiająco, zważywszy, że znajduje się zaledwie w połowie kariery zawodowej i taka postawa nauczyciela akademickiego nie wróży niczego dobrego ani nauczycielowi, ani studentom, skazując ich wysiłki na klęskę:

Kilka korepetycji [...] szybko mnie przekonało, że skuteczne przekazanie wiedzy jest zazwyczaj niemożliwe, a różnice w poziomie inteligencji skrajne, i tej fundamentalnej nierówności nie jest w stanie zatrzeć i złagodzić⁵.

Przyjrzyjmy się wizji zislamizowanej Francji, cierpliwie i konsekwentnie budowanej w powieści, wizji niepokojącej, a nawet przerażającej jak u Orwella. Atrakcyjność islamu w wypowiedziach Houellebecq'a pojawia się stosunkowo niedawno. Jego poszukiwania religijne znane są z wcześniejszych powieści — bohater *Platformy* próbował stać się osobą wierzącą; w *Możliwości wyspy* autor opisał zwycięstwo sekty Raelian. W wywiadach głosił wtedy zmierzch wszystkich religii i potrzebę poszukiwania jakiejś nowej ontologii. W *Uległości* jesteśmy świadkami nie zmierzchu, ale renesansu religii, gdzie właśnie islam najbardziej pasuje do naszych czasów. Bohater czyta w domu broszurkę o islamie, napisaną przez Roberta Redigera, nowego rektora odmienionej islamskiej Sorbony. Z niej dowie się, że to właśnie islam przyniesie odrodzenie, ponieważ Kościół katolicki utracił zdolność do przeciwstawienia się upadkowi obyczajów. Tytułowa uległość dotyczy także postawy Europy wobec islamu.

Powieść staje się przewrotnym traktatem moralnym. Pokazuje, jak łatwo jednostka może wyzbyć się swoich ideałów, sądząc, że pozbywa się ich tylko trochę, w sprawach pozornie dla niej drugorzędnych. Uległość określona została w powieści przez Redigera: „szczytem ludzkiego szczęścia jest bezwzględna uległość”⁶. W dalszych dywagacjach czytamy o wyraźnym związku:

³ M. Houellebecq, *Uległość*, przeł. B. Geppert, Warszawa 2015.

⁴ J. Tokarska-Bakir, *Kassandra*, „Gazeta Wyborcza”, 5–6.09.2015, s. 37.

⁵ M. Houellebecq, *op. cit.*, s. 16.

⁶ *Ibidem*, s. 249.

między bezwzględną uległością kobiety wobec mężczyzny jak w *Historii O* a uległością człowieka wobec Boga, o której mówi islam. [...] islam akceptuje świat, akceptuje go w jego integralności, świat jako taki, używając języka Nietzschego. Według buddyzmu świat to *dukkha*, niedopasowanie, cierpienie. Co do chrześcijaństwa, nie ma w nim już takiej pewności — czyż Szatan nie jest nazywany księciem tego świata? Dla islamu dzieło boże jest doskonałe, to wręcz dzieło absolutne. Czym w gruncie rzeczy jest Koran, jeśli nie mistyczną pieśnią pochwalną? Pochwałą Stwórcy i uległości wobec Jego praw⁷.

W dalszych wywodach Rediger podkreślał, że jedynie religia jest w stanie stworzyć totalną relację między jednostkami. Obrazował je grafem powiązań, w którym jednostki, połączone osobistymi więziami, stanowią punkty. Jego zdaniem nie sposób zbudować grafu płaskiego łączącego wszystkie jednostki zbioru. Jedynym rozwiązaniem jest przejście do płaszczyzny wyższej, „zawierającej tylko jeden punkt zwany Bogiem, z którym wszystkie jednostki są połączone, a zarazem, za jego pośrednictwem, pozostają połączone między sobą”⁸.

Atrakcyjność islamu Rediger tłumaczy spadkiem atrakcyjności Kościoła katolickiego, co w skomplikowanych relacjach, zagrożeniach i niepokojach dzisiejszego świata jest brzemiennie w skutki zwłaszcza w Europie:

to właśnie islam przejął dzisiaj pałeczkę. Przymilając się i zawstydzając wdzięcząc do postępców, Kościół katolicki utracił zdolność do przeciwstawienia się upadkowi obyczajów. Utracił zdolność do jednoznacznego i energicznego odrzucenia małżeństw homoseksualnych, prawa do aborcji i pracy kobiet. Spójrzmy prawdzie w oczy: Europa Zachodnia doszła do tak odrażającego stanu rozkładu, że sama siebie nie jest w stanie uratować, nie bardziej niż starożytny Rzym w piątym wieku naszej ery. Masowy napływ imigrantów, których tradycyjna kultura jest nadal naznaczona naturalną hierarchią, podporządkowaniem kobiety i szacunkiem dla starszych, stanowi historyczną szansę na moralne i rodzinne odrodzenie Europy, otwierając perspektywę nowego złotego wieku dla starego Kontynentu⁹.

Interesująco, szczegółowo i cierpliwie pokazuje Houellebecq przejmowanie władzy przez islamistów we Francji. W stworzonej przez niego wizji Unia na rzecz Ruchu Ludowego, Unia Demokratów i Niezależnych oraz Partia Socjalistyczna uzgodniły warunki umowy koalicyjnej w ramach szerokiego frontu republikańskiego i poparły kandydata Bractwa Muzułmańskiego. François Bayrou zamiast powrotu do pierwszoplanowej roli na scenie politycznej, przyjął miejsce w drużynie Mohammeda Ben Abbesa, który w razie zwycięstwa obiecał mu stanowisko premiera.

W Paryżu, na Sorbonie, zaczyna się spokojnie. Jacyś ludzie zablokują wejście na salę wykładową — to salafici. Głoszą braterstwo, przyszli odwiedzić swoje siostry. Ich obecność daje wszystkim błogie poczucie bezpieczeństwa. Z okolicy znikają dilerzy i chuligani. Znikają jednak też studenckie organizacje żydowskie, czym nikt się nie przejmuje.

⁷ *Ibidem*.

⁸ *Ibidem*, s. 262.

⁹ *Ibidem*, s. 263.

Marie-Françoise, koleżanka narratora, wykładowczyni, nie wróci już na wydział, ponieważ było absolutnie wykluczone, aby jakkolwiek kobieta nauczala na islamskim uniwersytecie. Jej mąż, oficer służb specjalnych, został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy. Zmuszony, podobnie jak jego zespół, do definitywnego opuszczenia miejsca pracy w ciągu dwóch godzin.

Houellebecq rozróżnia dżihadystów i Bractwo Muzułmańskie. Ci pierwsi to zdemoralizowani salafici, którzy zamiast kaznodziejstwa wybrali przemoc, ale nadal są salafitami. Dla nich Francja to kraj bezbożny, *dar al-kufr*. Bractwo Muzułmańskie postrzega Francję zupełnie inaczej. Należy ona do *dar al-islam*. Podkreśla jednak, co najważniejsze, że według salafitów wszelka władza pochodzi od Boga, a sama zasada systemu przedstawicielskiego jest bezbożna. W wywodzie tym mówi o podobieństwie relacji między identytarystami a Frontem Narodowym. Według identytarystów jedyną słuszną drogą jest wojna domowa.

Zarówno Front, jak i Bractwo wybrały drogę walki przy urnach wyborczych. Narrator śledzi wyniki wyborów w relacji telewizyjnej BBC News w kafejce w niewielkim miasteczku Souillac z 40 mężczyznami. Dopiero kiedy pojawił się na ekranie Manuel Valls — stojący na trawniku przed Matignon, „blady i mizerny w ostrym świetle” — narrator zaczął rozumieć, co się wydarzyło: wczesnym popołudniem kilkanaście lokali wyborczych we Francji zostało napadniętych przez uzbrojone bandy: „Nie było żadnych ofiar, ale ukradziono urny: na razie nikt nie przyznał się do tych akcji”¹⁰.

Przywódca Bractwa Muzułmańskiego, Ben Abbes, nowo wybrany Prezydent Francji, jest bardzo dobrze postrzegany. W swoim orędziu zadeklarował, że „pragnie ucieleśniać nowy humanizm, przedstawiać islam jako najwyższą formę nowego humanizmu, jednoczącego ludzi, a przy tym jest absolutnie szczerzy, kiedy głosi swój szacunek dla trzech religii Księgi”¹¹.

Jego talenty są liczne. Jest on przykładem arcyzręcznego, inteligentnego polityka, świetnie rozumiejącego świat i oczekiwania społeczne. Zawsze unikał wszelkich kontaktów z antykapitalistyczną lewicą. Świetnie rozumiał, że liberalna prawica wygrała wojnę ideologiczną, a młodzi ludzie nabrali ducha przedsiębiorczości. Jego prawdziwy geniusz ujawnił się, kiedy zdał sobie sprawę, że wybory nie rozegrają się wokół gospodarki, tylko wartości, że tutaj prawica również wygra wojnę ideologiczną, i to bez żadnej walki:

O ile ramadan przedstawiał szariat jako opcję nowatorską, wręcz rewolucyjną, o tyle Ben Abbes ukazuje jego kojące, tradycyjne wartości ze szczyptą egzotyki, która sprawia, że stają się jeszcze bardziej godne pożądania¹².

Jego zręczność i przebiegłość jako polityka budziła podziw. Mówiono o nim, że jest politykiem: „zapewne najzręczniejszym i najbardziej przebiegłym, jakiego

¹⁰ *Ibidem*, s. 133.

¹¹ *Ibidem*, s. 148.

¹² *Ibidem*, s. 149.

mieliśmy we Francji od czasu François Mitteranda: tyle że — w przeciwieństwie do Mitteranda — jest politykiem z autentyczną wizją historyczną”¹³. Mówi to Alain Tanneur, zwolniony oficer służb specjalnych, który całe życie nadzorował ruchy islamistyczne. Absolwent wyższej szkoły policyjnej w Saint-Cyr-au-Mont-d’Or potwierdza trafnymi wypowiedziami świetną orientację w zagrożeniach zewnętrznych. Analizował zamachy w Paryżu w 1986 roku, inspirowane przez Hezbollah, a pośrednio przez Iran. Potem Algierczyków, Kosowian, ruchów mniej lub bardziej powiązanych z Al-Kaidą, samotnych wilków. Bractwo Muzułmańskie znalazło się na jego celowniku od chwili powstania. To on wypowiada w powieści kwestie na temat niezwykle ambitnego projektu Ben Abbesa, który jego zdaniem nie ma nic wspólnego z islamskim fundamentalizmem. W środowisku ultraprawy krążył pogląd, że gdy muzułmanie dojdą do władzy, chrześcijanie zostaną sprowadzeni do roli *dhimmi*, obywateli drugiej kategorii.

Świat po przejściu władzy przez islamistów powoli niepokoił narratora. Dostał list z Paris III, z którego dowiedział się, że nowy statut islamskiego uniwersytetu Paris-Sorbonne nie zezwalał mu na dalsze prowadzenie zajęć. Pod listem podpisał się sam Robert Rediger, nowy rektor. Wyrażał w nim głęboki żal i zapewniał, że jakość pracy akademickiej narratora w najmniejszym stopniu nie była kwestionowana. Miał oczywiście możliwość objęcia stanowiska na jakimś uniwersytecie laickim. Gdyby jednak wołał z tego zrezygnować, islamski uniwersytet Paris-Sorbonne zobowiązywał się do natychmiastowego rozpoczęcia wypłacania mu emerytury, której wysokość będzie indeksowana według stopy inflacji, a na dzień dzisiejszy wynosi 3472 euro.

Z zewnątrz na uczelni pozornie nic się nie zmieniło. Tylko przy wejściu, obok tablicy z napisem Uniwersytet Nowej Sorbony Paris III, zawisły gwiazda i półksiężyc ze złoczonej blachy. W holu na honorowym miejscu umieszczono fotografię pielgrzymów wędrujących wokół Al-Kaby, a w każdym pokoju wisiały plakaty z wykaligrafowanymi wersetami z Koranu. Wszystkie sekretarki były nowe, miały zasłonięte twarze.

Powołanie przez Mohammeda Ben Abbesa rządu jedności narodowej zostało powszechnie przyjęte jako sukces: żaden nowo wybrany prezydent republiki nie uzyskał wcześniej takiego kredytu zaufania¹⁴. Wznowiono negocjacje w sprawie przystąpienia Maroka do Unii Europejskiej. Ustalono kalendarz przystąpienia Turcji: „[o]dbudowa Cesarstwa Rzymskiego była więc w toku, a w polityce wewnętrznej Ben Abbes działał po prostu bezbłędnie”¹⁵.

Radykalne zmniejszyła się przestępczość — dziesięciokrotnie w najgorszych dzielnicach. Spadek bezrobocia związany z masowym odpływem kobiet z rynku pracy, co wynikało ze znaczącej podwyżki świadczeń rodzinnych, pierwszego

¹³ *Ibidem*, s. 150.

¹⁴ *Ibidem*, s. 192.

¹⁵ *Ibidem*.

kroku rządu, nabrał niemal symbolicznego wymiaru. Podwyżka świadczeń została całkowicie pokryta „drastycznym obniżeniem wydatków na szkolnictwo, stanowiących dotychczas najwyższą pozycję w budżecie państwa”¹⁶. W nowo wprowadzonym systemie obowiązek szkolny kończył się na szkole podstawowej. Pojawiły się zachęty do nauki rzemiosła, natomiast finansowanie szkolnictwa średniego i wyższego całkowicie przeszło do sektora prywatnego¹⁷.

Wszystkie te reformy miały na celu „przywrócenie rodzinie, jako podstawowej komórce społecznej, jej dawnego miejsca i godności” — jak zgodnie oświadczyli nowy prezydent republiki i jego premier we wspólnej, dość dziwnej deklaracji, w której Ben Abbes przybierał tony niemal mistyczne, a François Bayrou „z szerokim, głupawym uśmiechem na twarzy wcielił się w rolę Hanswursta, czyli Jasia Kielbasy z niemieckiego teatru lalek, który w przerysowany i nieco groteskowy sposób powtarza ostatnie słowa głównego bohatera”¹⁸.

Także media francuskie w powieści są niemiłosiernie wyśmiewane:

Gwałtowne załamanie dotychczasowego, dwubiegunowego układu centrolewica–centroprawa, który od niepamiętnych czasów leżał u podstaw francuskiego życia politycznego, początkowo pogrążyło media w stanie stuporu zbliżonego do afazji. Nieszczęsny Christophe Barbier, w smętnie zwisającym szaliczku, laził od studia do studia, wykazując się totalną niemocą skomentowania historycznej zmiany¹⁹.

Dodajmy do tego element erotyzmu, tak charakterystyczny dla poetyki Houellebecqa. Tym razem wyraża się on krytyką wyzwolonych kobiet, dominujących w dzisiejszym świecie „postfalicznym”²⁰:

Bogate Saudyjki, w dzień owinięte w nieprzepuszczające wzroku czarne burki, wieczorem zamieniają się w rajskie ptaki, przebierają w ażurowe gorsety i staniki, w stringi ozdobione kolorowymi koronkami i drogimi kamieniami: odwrotnie niż kobiety na zachodzie, które w dzień ubierają się elegancko i seksownie, bo tego wymaga ich status społeczny, ale wieczorem, po powrocie do domu, kompletnie sobie odpuszczają i rezygnują z wszelkich uwodzicielskich planów, marząc jedynie o ciuchach luzackich i bezkształtnych²¹.

Jego bohater, wyzwolony z dyscypliny politycznej poprawności, będzie mógł wybrać sobie kilka studentek i pojąć je za żony:

Każda z tych dziewcząt, choćby najładniejsza, będzie szczęśliwa i dumna, jeśli mój wybór padnie właśnie na nią, i będzie czuła się zaszczycona, mogąc dzielić ze mną łóżę. Wszystkie będą godne miłości, a ja na pewno zdołam je pokochać²².

¹⁶ *Ibidem*, s. 193.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*, s. 194.

²⁰ J. Hartman, *Agacie i Kazi 'in honorem'*, „Polityka” 24, 8–14.06.2016, s. 104.

²¹ M. Houellebecq, *op. cit.*, s. 91.

²² *Ibidem*, s. 285.

Kończy powieść:

Podobnie jak kilka lat wcześniej w wypadku mojego ojca, otworzy się przede mną szansa: szansa na drugie życie, niemające większego związku z poprzednim. I niczego nie będę żałować²³.

We Francji i w Niemczech powieść stała się bestsellerem wydawniczym. W Polsce znalazłam do niej odwołania w ciekawych tekstach diagnozujących nasz świat.

Jan Hartman w swoim felietonie w „Polityce” napisał, że

świat, który sportretował Houellebecq [...], jest jak najbardziej możliwy i prawdopodobny. Muzułmański prezydent Francji? A czemu nie? Pewnie nie za siedem lat, lecz za pięćdziesiąt — jak najbardziej. Unia Europejska rozszerzająca się na północną Afrykę? I bardzo dobrze — wszak to powrót do korzeni, do „cywilizacji śródziemnomorskiej”²⁴.

Gorycz Houellebecq nie jest wcale apokaliptyczna, a jego „konserwatywne malkontentstwo” zrządzi nie tylko nad islamem, lecz także nad wszystkim w ogólności. Jeśli już kogoś wyróżnia, to prezydenta Hollande’a i francuskich socjalistów²⁵. Hartmanowi Houellebecq służy do ilustracji tezy „Nastał czas zapłaty za letniość wiary” z pytaniem „Czyż Bóg nas opuścił i na koniec wybrał Arabów?”

Z kolei Agata Bielik-Robson w „Wysokich obcasach” postawiła pytanie, czy „francuski intelektualista nie musi być odpowiedzialny, nie leży to w jego naturze”? Zdaniem Bielik-Robson: „Mężczyzna zmęczony ideą kobiecej emancypacji przechodzi na islam, kalkuluje: poddaję się, by móc panować”²⁶. I choć narrator zgłasza tę pretensję pod adresem tych, którzy niegdyś wspierali Stalina, Mao czy Pol Pota, to równie dobrze opisuje postawę samego autora. Konsekwencją łagodnego przejścia władzy przez Bractwo Muzułmańskie jest, w wizji autora, m.in. gruntowna przebudowa systemu edukacji. Sorbona odsyła na sute emerytury wszystkie wykładowczynie, odbierając kobietom prawo do nauczania, oraz wykładowców, którzy nie nawrócą się na islam.

Ten wątek rozwija także Justyna Sobolewska, zadając w nagłówku artykułu pytanie: „Zislamizowana Europa ignorująca prawa kobiet?”²⁷ Jednakże zwraca ona uwagę na inny element walki politycznej. Okazuje się, że jeden wróg — skrajna prawica, czyli Front Narodowy — może sprawić, że wszystkie inne niebezpieczeństwa przestaną być widoczne. A lewica, by osiągnąć cel, może zawiesić nawet swoje ideały. Właśnie ten obraz wywołał reakcje we Francji z zarzutem, że powieść nie jest antyislamska, lecz antyfrancuska. Uderzając w ideały demokracji europejskiej, stała się niewygodna dla wszystkich.

Justyna Sobolewska uważa również, że „największą siłą powieści jest to, że rewolucja w niej przychodzi, ale nie wywołuje żadnego szoku. Wszystko się

²³ *Ibidem*.

²⁴ J. Hartman, *Trzask łamanych pieczęci*, „Polityka” 42, 14–20.10.2015, s. 104.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ A. Bielik-Robson, *Nieodpowiedzialność*, „Wysokie obcasy”, 7.11.2015, s. 6.

²⁷ J. Sobolewska, *Aksamitna rewolucja*, „Polityka” 36, 2–8.09.2015, s. 76–78.

zmienia, a jest tak, jakby się nic nie zmieniło”. Zmiana polega na tym, że z dnia na dzień znikają kobiety. Zdaniem Sobolewskiej:

wystarczy tylko poświęcić jeden drobiazg, a zarazem najważniejszy ideał rewolucji francuskiej i demokracji — równość. Dobrobyt i potęga są możliwe za cenę praw kobiet, Żydów masowo uciekających z Francji do Izraela i mniejszości. I ta cena dla większości nie okazuje się zbyt wygórowana. Houellebecq proponuje nam ćwiczenie wyobraźni, od którego zimne ciarki chodzą po plecach²⁸.

Tę przerażającą wizję naszego świata, jego teraźniejszości i przyszłości, podaje wnikliwej refleksji Joanna Tokarska-Bakir, pisząc:

Uległość nie opiera się na głosach mułłów czy biskupów, ale na cynizmie mediów, miałości intelektualistów — i naszej bierności. Houellebecq sonduje bezmyślność i lenistwo konsumpcyjnej Europy, która prędzej odpuści wolność niż pełną miskę i telewizję z pakietem dla dorosłych²⁹.

Zwraca ona uwagę, że *Uległość* nie jest książką o islamie, tylko o postępującej kontroli społecznej oraz dezercji elit. Te kontrolę społeczną Tokarska-Bakir opisuje jako:

sposób, w jaki społeczeństwo odpowiada na zachowanie, które uznaje za dewiację, czyli odchylenie od normy [...]. Przy akompaniamencie polityki definicje polityki ciągle się zmieniają, wymuszając pospieszne podporządkowanie. Ale co ma zrobić społeczeństwo, gdy dewiant obejmuje władzę? Samo staje się dewiantem³⁰.

Przypomina, że proces ten, doskonale znany ze schyłku Republiki Weimarskiej, zaś wkrótce mający szansę zajść u nas, jest opisany w *Uległości* „w sposób nieprzyjemnie szczegółowy”³¹. Tokarska-Bakir uważa, że *Uległość* to najmańdrzejsza z dotychczasowych powieści Houellebecqa, który: „zawsze tak robi: rzuca hasło zdolne niejednego pociągnąć za język, a gdy czytelnik zostanie skompromitowany, pozostawia go samego przed lustrem”³².

Promocja *Uległości* została starannie przygotowana. Książkę otrzymali prezydent Hollande, a także pani minister kultury. Oboje wypowiedzieli kilka frazesów o potrzebie obrony wartości we Francji. Marine le Pen, jedna z bohaterek książki, zauważyła, że pomysł lewicowo-islamskiego porozumienia jest bardzo ciekawy. Houellebecq udzielił kilku wywiadów telewizyjnych, gdzie odpowiadał na pytanie, czy podziela poglądy swojego bohatera. Pod adresem Houellebecqa skierowano liczne zarzuty: popieranie rasizmu, faszyzmu, antyfeminizmu.

Pierwotnie tytuł książki miał brzmieć *Konwersja*. Narrator miał nawrócić się na katolicyzm, ale to nie zagrało. W tym geście miała być zawarta desperacja i rozpacz. „Jęj źródłem jest żegnanie się z cywilizacją, jaką znamy. Ale w sumie Koran okazał się dużo lepszy niż myślałem, gdy zacząłem go czytać”³³.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ J. Tokarska-Bakir, *op. cit.*

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² *Ibidem*.

³³ Cyt. za: M.R. Chehab, *op. cit.*, s. 34.

Jednym z elementów promocyjnych *Uległości* była okładka magazynu „Charlie Hebdo” z karykaturą autora w przebraniu czarnoksiężnika. Nagłówek brzmiał: „przepowiednie maga Houellebecq”, a pisarz w zblazowanej pozie zapowiadał, że w 2015 roku traci zęby, a w 2022 będzie obchodził ramadan. Gazeta pojawiła się w kioskach w środę rano 7 stycznia 2015 roku, a już o 11:30 nikomu nie było do śmiechu — islamscy terroryści zaatakowali redakcję znaną z ośmieszania wszystkiego i wszystkich, w tym muzułmanów. Zabili 12 osób. Wśród nich był przyjaciel pisarza. Po zamachu ewakuowano biuro wydawcy Houellebecq. Przez pewien czas autor się ukrywał. Impreza promocyjna została odwołana, a Houellebecq wyjechał z Paryża. Premier Manuel Valls próbował uspokajać opinię publiczną, odżegnując się od poglądów Houellebecq słowami: „Francja to nie Houellebecq, to nie nietolerancja, nienawiść i strach”.

Sam autor w wywiadzie dla „Paris Review” zapewniał, że po prostu opisał w skondensowanej formie pewną ewolucję, która w Europie jest całkiem realistyczna. W roli proroka wystąpił nie po raz pierwszy. Wielokrotnie stwierdzał, że jako pisarz i agronom z wykształcenia nie czuje się odpowiedzialny za zmienianie świata, nie jest intelektualistą. Jednakże przy każdej kolejnej premierze pojawiał się pytanie o to, czy mamy do czynienia z poważną diagnozą czy prowokacją.

Siłą książek Houellebecq jest umiejętność uchwycenia przemian społecznych. Wszystkie jego powieści zawierają obraz cywilizacji zachodniej, która umiera, i portrety ludzi, którym pozostaje seks i pornostrony. Czasem rzeczywistość dogania jego wizje (afery z Dominique Strauss-Kahnem), w których wielcy finansiersi żyją obsesyjnym seksem i obsesyjnym zarabianiem pieniędzy...